

WYROK Z DNIA 8 KWIETNIA 2002 R.

V KKN 281/2000

Skoro bowiem kodeks karny nie zawiera własnych definicji podmiotów wymienionych w art. 245, to prawidłowe ustalenie zakresu znaczeniowego tych pojęć musi nastąpić w oparciu o najbliższy systemowo akt prawny, jakim jest kodeks postępowania karnego.

Wykładnia logiczna i celowościowa przemawiają za tym, aby na gruncie art. 245 k.k. posługiwać się pojęciem oskarżonego w znaczeniu ogólnym i stosownie do nakazu zawartego w art. 71 § 3 k.p.k. – odpowiednie przepisy dotyczące oskarżonego – stosować również do podejrzanego.

Przewodniczący: sędzia SN P. Kalinowski (sprawozdawca).

Sędziowie: SN A. Deptuła, SA del. do SN J. Żywolewska-Ławniczak.

Prokurator Prokuratury Krajowej: B. Drozdowska.

Sąd Najwyższy w sprawie Danuty G., oskarżonej z art. 245 k.k. po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 8 kwietnia 2002 r. kasacji, wniesionej przez Prokuratora Okręgowego w J. od wyroku Sądu Okręgowego w J. z dnia 8 marca 2000 r., zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w J. z dnia 26 listopada 1999 r.

uchylił zaskarżony wyrok, a także wyrok Sądu Rejonowego w J. z dnia 26 listopada 1999 r. i sprawę przekazał temu ostatniemu sądowi do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Prokurator Rejonowy w J. oskarżył Danutę G. o to, że w dniu 7 stycznia 1999 r. w J. stosując przemoc polegająca na biciu po twarzy, oraz grożąc pobiciem w celu wywarcia wpływu na podejrzanego Adama P. zmusiła go do napisania oświadczenia, w którym odwołał swoje wcześniejsze wyjaśnienie, złożone w sprawie karnej toczącej się w Prokuraturze Okręgowej, obciążające Danutę G. – tj. o czyn z art. 245 k.k.

Wyrokiem z dnia 26 listopada 1999 r. Sąd Rejonowy w J. uznał Danutę G. za winną popełnienia zarzucanego jej czynu przyjmując jednak, iż stanowi on występki z art. 191 § 1 k.k. i za to wymierzył jej karę 6 miesięcy pozbawienia wolności, której wykonanie warunkowo zawiesił na okres próby 2 lata oraz grzywnę w wysokości 60 stawek dziennych po 10 zł każda.

Od powyższego wyroku apelację złożył Prokurator Rejonowy w Jeleniej Górze, zaskarżając go na niekorzyść oskarżonej w całości (...).

Rozpoznając apelację i uznając ją za zasadną w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze Sąd Okręgowy w J. wyrokiem z dnia 8 marca 2000 r. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że wymierzoną oskarżonej przez Sąd pierwszej instancji grzywnę podwyższył do 300 stawek dziennych, zaś w pozostałym zakresie wyrok utrzymał w mocy.

Jak wynika z treści uzasadnienia wyroku – Sąd Okręgowy w J. podzielił w pełni dokonaną przez Sąd Rejonowy w J. ocenę prawną występku przypisanego oskarżonej oraz recypował pogląd i argumentację odnoszącą się do tejże oceny.

Kasację od wyroku Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze z dnia 8 marca 2000 r. oraz wyroku Sądu Rejonowego w J. z dnia 26 listopada 1999 r., wniósł Prokurator Okręgowy w J. zaskarżając, powyższe wyroki w całości na niekorzyść oskarżonej Danuty G.

Na zasadzie art. 523 k.p.k., 526 § 1 k.p.k. oraz 437 k.p.k. w zw. z art. 518 k.p.k. Autor kasacji zarzucił zaskarżonym orzeczeniom obrazę prawa materialnego – poprzez błędną wykładnię przepisu art. 245 k.k., polegającą na przyjęciu iż przepis ten używa określenia „oskarżony” w znaczeniu wąskim – w rozumieniu art. 71 § 1 k.p.k., podczas gdy prawidłowa wykładnia prowadzi pod poglądu, iż norma kodeksu karnego odsyła w tym przypadku do definicji oskarżonego w znaczeniu określonym treścią art. 71 § 3 k.p.k.

W konkluzji kasacji skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonych wyroków i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przez Sąd pierwszej instancji.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Zarzut obrazy prawa materialnego podniesiony w kasacji oskarżyciela publicznego okazał się zasadny, a zawarty w niej wniosek o uchylenie wyroków sądów obu instancji – zasługiwał na uwzględnienie.

Przypomnieć trzeba, że podstawowa argumentacja sądów orzekających w tej sprawie odwoływała się do zakazu analogii na niekorzyść oskarżonego i zasady określoności w ustawie znamion czynu zabronionego.

Zdaniem sądu pierwszej instancji pokrzywdzony, zarówno w dacie czynu, jak i w momencie wyrokowania, miał status procesowy podejrzanego, a zatem nie mieścił się w kręgu osób wymienionych w art. 245 k.k.. Wprawdzie regulacja zawarta w przepisie art. 71 § 1 k.p.k. w zw. z § 3 przewiduje, że określenie „oskarżony” użyte w znaczeniu ogólnym obejmuje również podejrzanego, ale – zdaniem Sądu Rejonowego – ma ona zastosowanie wyłącznie na gruncie kodeksu postępowania karnego. Natomiast zamknięty charakter katalogu osób pokrzywdzonych wymienionych w art. 245 k.k. nie pozwala na stosowanie wykładni rozszerzającej. Dla wsparcia swego stanowiska sąd meriti odwołał się do jednej z podstawowych zasad prawa karnego, tj. zasady *nullum crimen sine lege*.

Wywody w tym zakresie nieco rozbudował sąd odwoławczy, który wprowadził przyznał, że w prawie procesowym występują dwa zakresy znaczeniowe pojęcia "oskarżony", w tym również takie, które obejmuje podejrzanego, ale także uznał, że nie znajduje ono zastosowania na gruncie art. 245 k.k. Zdaniem sądu II instancji nie wiadomo, czy na gruncie tego ostatniego przepisu ustawodawca posłużył się tym właśnie – szerszym zakresem, a po wtóre – skoro ujęcie to ma swoje źródło w prawie procesowym i zastosowanej technice legislacyjnej, to powinno ograniczać się do zakresu wyznaczonego przepisami procedury karnej normującymi sytuację podejrzanego właśnie w tym postępowaniu. Korzystanie z tych przepisów byłoby więc – wedle tego wyводу – przekroczeniem reguł demokratycznego państwa prawnego. Te ostatnie wymagają bowiem, aby każda regulacja prawna, dająca organowi państwowemu uprawnienie do wkraczania w sferę praw i wolności obywatelskich, spełniała wymóg dostatecznej określoności, tj. dokładnego wyznaczenia dozwolonego zakresu ingerencji.

Odnosząc się do wywodów zaprezentowanych w motywach rozstrzygnięć sądów obu instancji trzeba zgodzić się, że przytoczone tezy są powszechnie akceptowane i co do zasady nie sposób z nimi polemizować, tyle tylko, że nie do końca znajdują zastosowanie w niniejszej sprawie. W istniejącym realnie układzie nie może być bowiem mowy ani o stosowaniu rozszerzającej analogii na niekorzyść, ani o zakazie posłużenia się – na gruncie kodeksu karnego – pojęciami używanymi przez kodeks postępowania karnego, ani wreszcie o naruszeniu wymogu określoności w ustawie znamion czynu zabronionego. W rzeczywistości nie chodzi przecież wcale o wychodzenie poza znamiona przestępstwa określonego w art. 245 k.k., ale o prawidłowe określenie zakresu znaczeniowego jednego z podmiotów wymienionych w tym przepisie. Nie będzie to również nieuzasadnione poszerzenie katalogu osób mogących stać się przedmiotem przestępstwa z art. 245 k.k., jak tego obawiał się sąd pierwszej instancji wraz z częścią

doktryny (por. M. Szewczyk w: Kodeks karny Komentarz. Część szczególna – pod red. A. Zolla, Zakamycze 1998, s. 854). W pełni uprawniony jest bowiem pogląd, iż „nazwy określające przedmiot czynności wykonawczej należą do języka prawnego i zachowują znaczenie nadane im przez odpowiednie przepisy k.p.k.” (por. O. Górniok, St. Hoc, St. Przyjemski: Kodeks Karny. Komentarz t. III, s. 285. Gdańsk 1999). Jest także oczywiste, że kodeks karny nie zawiera własnej – odrębnej od przepisów procesowych – definicji oskarżonego. Podobnie zresztą, w prawie materialnym nie sformułowano również specjalnej definicji świadka ani biegłego – co ma przecież istotne znaczenie z punktu widzenia stosowania przepisu art. 245 k.k. Brak także zakazu posługiwania się przepisami innych ustaw dla zdefiniowania pojęć używanych w kodeksie karnym. Wręcz przeciwnie, z założenia racjonalności ustawodawcy oraz zasady spójności systemu prawnego wynika m.in., że tym samym pojęciom występującym nawet w różnych aktach prawnych nie nadaje się odmiennego znaczenia, chyba że co innego wprost wynika z ich treści (por. uchwała składu siedmiu sędziów SN z 18 października 2001 r. I KZP 9/01 OSNKW 2001, z. 11-12, poz. 87, a także Z. Ziemiński: Problemy podstawowe prawoznawstwa, Warszawa, 1980, s. 404-405). Tymczasem, przyjęcie sposobu wykładni zaprezentowanego przez sądy obu instancji oznaczałoby w praktyce wyeliminowanie możliwości posługiwania się przepisami, w znamionach których znajdowałyby się pojęcia nie mające ustawowego określenia kodeksie karnym. Zawsze można byłoby bowiem powołać się na argument o „braku podstaw do przyjęcia, aby w art. (...) ustawodawca posługiwał się tym terminem w znaczeniu szerokim”.

Sąd odwoławczy popadł zresztą w wewnętrzną sprzeczność w swoim rozumowaniu. Z jednej strony przyznaje, że wykładni pojęć zawartych w art. 245 k.k. należy dokonywać przez pryzmat określonych przepisów k.p.k.. Z drugiej jednak – uważa, że sięgnięcie akurat do regulacji art. 71 § 3 k.p.k.,

byłoby stosowaniem analogii, bowiem zakres normowania tego przepisu jest „ograniczony do płaszczyzny prawa procesowego zawartego w k.p.k.”

Taka konstrukcja myślowa obronić się nie da z dwóch powodów. Nie można przecież jednocześnie dokonywać wykładni korzystając z regulacji zamieszczonych w k.p.k., a zarazem twierdzić, że ta właśnie regulacja nie może być wykorzystywana przy dokonywaniu wykładni, gdyż jej zasięg jest ograniczony wyłącznie do płaszczyzny prawa procesowego. Nie można też wybiórczo korzystać z jednych norm procesowych, a inne odrzucać tylko dlatego, że zamieszczono je w innej ustawie. Jest bowiem oczywiste, że zakres tych pojęć musi być ustalany w oparciu o taki akt normatywny, który ze swej istoty tworzy ramy systemu służącego zastosowaniu w praktyce norm prawa karnego, a zarazem wypełnia szereg pojęć realną treścią. Skoro bowiem kodeks karny nie zawiera własnych definicji podmiotów wymienionych w art. 245, to prawidłowe ustalenie zakresu znaczeniowego tych pojęć musi nastąpić w oparciu o najbliższy systemowo akt prawny, jakim jest kodeks postępowania karnego. W obszarze interesującym z punktu widzenia przedmiotowej sprawy, zawiera on dwa unormowania – art. 71 § 2 i 71 § 3 k.p.k.

Pierwsze z nich określa pojęcie oskarżonego w znaczeniu ścisłym. Drugie natomiast wyraża regułę, że zawsze wtedy, gdy kodeks postępowania karnego używa określenia oskarżony w znaczeniu ogólnym – odpowiednie przepisy mają zastosowanie także do podejrzanego. Trafnie więc sąd odwoławczy zauważył, że w istocie przepis art. 71 § 3 k.p.k. nie tyle kreuje szersze znaczenie pojęcia oskarżonego, ile nakazuje stosować do podejrzanego poszczególne przepisy dotyczące sytuacji procesowej oskarżonego. Tyle tylko, że ustawodawca wcale nie ograniczył zakresu tego „odpowiedniego stosowania” do poszczególnych przepisów, lecz nakazał stosowanie „odpowiednich przepisów”, tzn. wszystkich, które w danej sytuacji mogą mieć zastosowanie. Trzeba uznać, że tymi

„odpowiednimi przepisami”, są również normy zmierzające do zapewnienia oskarżonemu ochrony przed wywieraniem na niego wpływu środkami wymienionymi w art. 245 k.k.

Zauważyć trzeba wreszcie, że wykładni pojęcia „oskarżony”, również w tym wąskim ujęciu, które aprobuje sądy obu instancji, nie sposób dokonać bez odwołania się do treści ustawy procesowej (art. 71 § 2 k.p.k.). Zagadnienie to w podobnym stopniu może odnosić się także do innych podmiotów wymienionych w art. 245 k.k., np. „świadka”. Wyznaczenie zakresu tego pojęcia również będzie musiało nastąpić w drodze posłużenia się normami procesowymi. Tymczasem, te ostatnie rozróżniają np.: „osobę wezwaną w charakterze świadka” (art. 177 § 1 k.p.k.), osobę, która „była świadkiem czynu” oraz „osobę przesłuchaną w charakterze świadka” (art. 40 § 1 pkt 4 k.p.k.). Także i w tym przypadku nie można arbitralnie wybrać jednego określenia i twierdzić, że inne nie mają zastosowania, gdyż są zbyt szerokie.

Głównym argumentem przeciwnym, do którego odwoływano się w motywach zakwestionowanych wyroków, były wyniki ściśle stosowanej wykładni gramatycznej. Rzeczywiście, zarówno w doktrynie, jak i w orzecznictwie Sądu Najwyższego ugruntowane jest stanowisko przyznające wykładni językowej istotną rolę, ale jednocześnie zauważa się, że nie jest ona jedynym sposobem prawidłowego odczytania treści normy prawnej. Odwołując się do niedawnych orzeczeń trzeba wskazać na uchwałę składu siedmiu sędziów SN z 18 października 2001 r. I KZP 22/01 (OSNKW 2001 z. 11-12, poz. 86), w której trafnie podkreślono, że „Pierwszeństwo i podstawowe znaczenie w procesie wykładni ma niewątpliwie metoda językowa, odwołująca się do reguł znaczeniowych języka potocznego. (...) Jeśli zaś dyrektywy wykładni językowej nie pozwalają z danego tekstu prawnego wyinterpretować jednoznacznej treści normy, trzeba wybrać jedno z zazwyczaj kilku dopuszczalnych językowo

znaczeń tekstu, odwołując się wówczas do aksjologicznej racjonalności ustawodawcy oraz kierując się systemowymi bądź funkcjonalnymi regułami wykładni prawa” (por. także A. Redelbach, S. Wronkowska, Z. Ziemiński: *Zarys teorii państwa i prawa*, Warszawa 1992, s. 203 i nast., L. Morawski: *Wstęp do prawoznawstwa*, Toruń 1997, s. 151, J. Wróblewski: *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972, s. 123 i nast.). Zatem, w sytuacjach, gdy ściśle literalne interpretowanie zapisu ustawowego uniemożliwiałoby zastosowanie przepisu, bądź prowadziło do zniekształcenia albo wypaczenia jego treści, nie tylko prawem, ale wręcz obowiązkiem organu stosującego prawo jest sięganie do innych sposobów wykładni. Jedną z nich jest wykładnia funkcjonalna. W sposób oczywisty i zdecydowany przemawia ona za tym, aby wśród przepisów dotyczących oskarżonego, które mają odpowiednie zastosowanie również do podejrzanego, znalazł się właśnie przepis art. 245 k.k. Jak dotychczas z pola widzenia sądów orzekających w tej sprawie umknęła istota normy art. 245 k.k. Ma on chronić przed takimi działaniami, które prowadziłyby do zniekształcenia treści dowodów pochodzących ze źródeł dowodowych, jakimi są podmioty wymienione w tym przepisie. Z punktu widzenia prawidłowego sprawowania wymiaru sprawiedliwości, nie do przyjęcia byłaby sytuacja, w której znamiona przestępstwa z art. 245 k.k. wyczerpywałyby działania podejmowane w stadium, gdy materiały utrwalone w postępowaniu przygotowawczym trafiają do sądu, natomiast takie same działania podejmowane wobec tej samej osoby, tyle że w stadium procesowym, w którym dowód z jej wypowiedzi dopiero jest przeprowadzany – uznawać za obojętne z punktu widzenia w/w przepisu. Jeśli się zważy, że przestępstwo z art. 245 k.k. jest w pierwszym rzędzie skierowane przeciwko wymiarowi sprawiedliwości, to jest oczywiste, że zupełnie zasadnicze znaczenie ma zwiększona ochrona prawna przed niedozwolonymi wpływami, podmiotów wymienionych w powyższym przepisie, właśnie na etapie postępowania przygotowawczego. Pozbawienie akurat

podejrzanego tej dodatkowej ochrony, w sytuacji, gdy właśnie jego początkowe relacje mogą być narażone na wpływ ze strony np. współsprawców czynu, byłoby zabiegiem zupełnie nieracjonalnym i nie dającym się niczym uzasadnić. Znaczenie głównego przedmiotu ochrony normy art. 245 k.k. podkreśla się także w doktrynie, rozciągając ochronę prawnokarmą na osoby, które również potencjalnie mogą wystąpić w procesie karnym we wskazanych tam rolach, o czym sprawca wie i dlatego je atakuje (por. O. Górniok, St. Hoc, St. Przyjemski: ... op. cit.).

Na koniec odwołać się trzeba jeszcze do wykładni logicznej. Gdyby hipotetycznie założyć, jak chcą tego sądy obu instancji w tej sprawie, że dopiero uzyskanie statusu oskarżonego w ujęciu ścisłym, zapewnia ochronę przewidzianą w art. 245 k.k., to mogłoby się okazać, iż ta sama osoba w jednym postępowaniu najpierw będzie objęta dyspozycją tego przepisu, potem utraci ten status, by ostatecznie w dalszym stadium procesu – ponownie go uzyskać. Będzie tak w sytuacji, gdy uczestnik zdarzenia zostanie początkowo potraktowany jako świadek, a dopiero w dalszym toku dochodzenia nastąpi postawienie mu zarzutu, co w finale doprowadzi do objęcia go aktem oskarżenia. Byłoby sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem twierdzenie, że ochrona przed wywieraniem niedozwolonego wpływu, będzie takiej osobie przysługiwała tylko w roli świadka, a następnie dopiero oskarżonego, natomiast wyłączony z tej ochrony będzie okres pośredni, w którym będzie ona podejrzany. Nie ma też żadnych racji przemawiających za tym, aby przytłaczająca większość podmiotów wymienionych w art. 245 k.k. była objęta jego dyspozycją bez względu na stadium postępowania, a tylko jeden – dopiero po wniesieniu aktu oskarżenia lub skierowaniu wniosku o warunkowe umorzenie postępowania.

Reasumując dotychczasowe uwagi Sąd Najwyższy wyraża przekonanie, iż dyrektywa zawarta w przepisie art. 71 § 3 k.p.k. wskazuje na to, że ze względów techniki legislacyjnej, przy regulowaniu instytucji prawnych

wspólnych dla oskarżonego i podejrzanego, ustawodawca posłużył się zbiorczym pojęciem, które sam określił, jako bardziej ogólne. Nic nie sprzeciwia się przyjęciu, że do tych wspólnych instytucji należy również wzmożona ochrona prawna wynikająca z art. 245 k.k. Także wykładnia logiczna i celowościowa przemawiają za tym, aby na gruncie art. 245 k.k. posługiwać się pojęciem oskarżonego w znaczeniu ogólnym i stosownie do nakazu zawartego w art. 71 § 3 k.p.k. – odpowiednie przepisy dotyczące oskarżonego – stosować również do podejrzanego.

Z tych wszystkich względów kasacja Prokuratora Okręgowego w J. – wniesiona na niekorzyść osk. Danuty G. - zasługiwała na uwzględnienie, co doprowadziło do uchylenia wyroków sądów obu instancji. Dokonana przez te sądy wykładnia prawa bezzasadnie doprowadziła bowiem do przyjęcia kwalifikacji prawnej korzystniejszej dla oskarżonej.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy sąd meriti uwzględni powyższe uwagi i zapatrywania prawne Sądu Najwyższego stosownie do dyspozycji przepisu art. 518 k.p.k. w zw. z art. 442 § 3 k.p.k.